Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 473

Poznań, sobota dnia 12 października 1929

Rok XXIV

Sesja budżetowa Sejmu

Warszawa. 11. 10. (AW.) Dekret o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową zostanie doręczony marszałkowi Sejmu dnia 31 bm.

Pierwsze posiedzenie będzie wyznaczone na 3 listopada.

Min. Zaleski w Belwederze

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł.) Min. Zaleski był przyjęty na 2-godzinnej audjencji w Belwederze, gdzie przedstawił obecną sytuację międzynarodową. (w)

Nominacja Starzyńskiego

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł.) Wiadomości o powołaniu Starzyńskiego na stanowisko drugiego wiceministra skarbu potwierdzają się.

W układzie wewnętrznych stosunków ministerjalnych nominacja ta nie pociągnie żadnych zmian, gdyż już obecnie Starzyński kieruje 5 departamentami.

Tyluż departamentami kieruje wiceminister Grodyński. (w)

Presja Harrimana

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że całe pociągnięcie Harrimana miało na celu jedynie spowodowanie rządu do powzięcia szybszej decyzji. Harriman domagał się odpowiedzi od rządu na 1 lipca a min. Moraczewski odroczył ten termin do 15 września.

Oprócz Harrimana zgłosiło swe oferty rządowi również kilka przedsiębiorstw polskich. (w)

Nowe tereny naftowe

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł.) W poniedziałek wyjeżdża do woj. kieleckiego ekspedycja pod kierunkiem inż. Wrangla, zast. nacz. wydziału naftowego w min. przem. i handlu.

Ekspedycja ustali, gdzie mają być przeprowadzone próbne wiercenia naftowe w okolicy Wojczy w pow. stopnickim. (w)

Zjazd Tautininków

Kowno. 11. 10 (PAT.) Odbył się tu zjazd Tautininków. Na zjeździe tym premjer Tubialis wygłosił mowę, odnoszącą się do sprawy wileńskiej. Mówca oświadczył, że w sprawie tej polityka nowego rządu pozostanie nadal niezmieniona.

Zjazd jednogłośnie wyraził votum zaufania dla nowego rządu.

Podstęp białogwardzistów rosyjskich

Tokio. 11. 10 (Radjo.) Tutejszy poseł sowiecki miał podjąć w tych dniach z japońskiego banku Czo-sen kwotę 1.400.000 jenów, która jako wpłacona jeszcze przez rząd carski figurowała na koncie rosyjskiem i którą po pertraktacjach z władzami sowieckimi rząd japoński polecił wypłacić rządowi sowieckiemu. Gdy jednak w piątek przedstawiciel Sowietów zgłosił się po odbiór wspomnianej kwoty okazało się, że suma ta poprzedniego dnia podjęta została przez niejakiego Podjagina, pułkownika carskiego. Jak stwierdzono, Podjagin kwotę tę wysłał na ręce atamana kozackiego Semjonowa celem zużycia jej na organizację ruchu białogwardzistów i agitacje antybolszewicką.

Nieoczekiwany ten fakt spowoduje odpowiednie kroki dyplomatyczne rządu sowieckiego celem uzyskania odszkodowania za powyższą stratę.

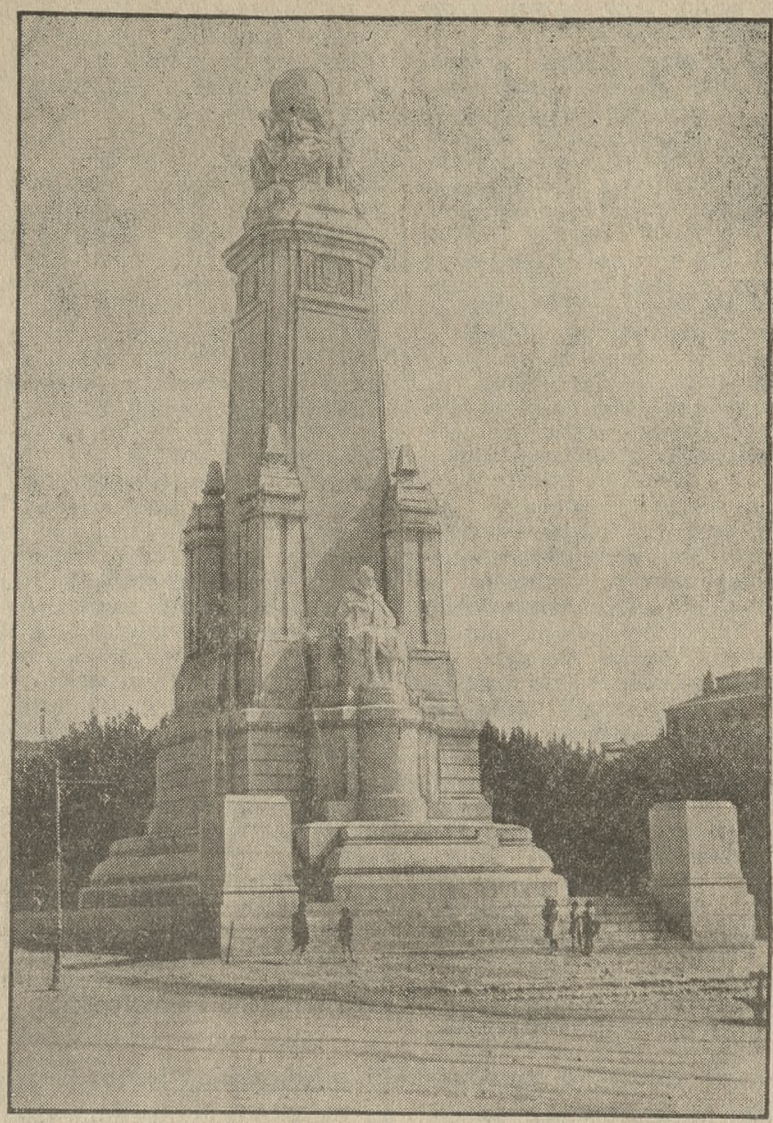

Pomnik wielkiego poety hiszpańskiego autora słynnego „Don Kiszota", Cervantesa w Madrycie.

Proces w Opolu

Zdemaskowanie fałszywych zeznań Wendy i Langera

Opole, 11. 10. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano przewodniczący otworzył dalszy ciąg rozprawy i odczytał w tłumaczeniu oświadczenie przedstawicieli prasy polskiej, złożone po opuszczeniu sali rozpraw w dn. 9 bm., poczem zaprotestował przeciwko zarzutom zawartym w tem oświadczeniu pod adresem sądu.

Następnie przesłuchano świadka Rozalję Kowalską, wezwaną z Katowic, co do której jeden z obrońców oskarżonych twierdził, iż widziała śpiewaczkę Tichlową na trzeci dzień po jej pobiciu na ulicy. Kowalska zeznała, że nie widziała Tichlowej na ulicy, natomiast odwiedziła ją w szpitalu i zauważyła, że stan jej jest ciężki.

Następnie przesłuchano świadka Kwiatkowskiego, muzyka b. inspektora orkiestry opery katowickiej, wezwanego telegraficznie z Warszawy wskutek zeznań Wendy i Langera, którzy twierdzili, iż Kwiatkowski polecił im zniszczyć instrumenty a później ogłosić, że rozbito im je w Opolu. Świadek opowiada, że gdy po przedstawieniu „Halki" szedł na dworzec, widział jak niedaleko pomnika Wilhelma I tłum pędził za Miszczakiem i Hermanem. Sam uniknął pobicia dzięki temu, iż skręcił w boczną ulicę. Zapytany, czy po powrocie do Katowic stwierdził stan instrumentów orkiestry, oświadczył, że nazajutrz po wypadkach opolskich dokonał rewizji o godz. 12 w południe. Jako pierwsi zgłosili się do rewizji Wenda i Langer, pokazując rozbite instrumenty. Świadek stwierdza, że żadnego z nich nie widział po powrocie z Opola ani w nocy, ani przedpołudniem dnia następnego.

Na dalsze pytania przewodniczącego, czy polecił Wendzie i Langerowi potłuc instrumenty, co oni stwierdzili w swych zeznaniach, świadek stanowczo zaprzecza, aby dał takie polecenie. Świadek zapewnił, że zachowanie się Wendy już oddawna nie budziło w nim zauwania do jego osoby, gdyż niejednokrotnie miał dowody jego niesumienności i krętactwa. Zapytany, czy polega na prawdzie twierdzenie Wendy, że muzyk Sadowski w 3 dni po zajściach opolskich uszkodził swoje instrumenty w czasie jakiejś bójki, świadek stwierdza, iż rozbity instrument Sadowskiego widział nazajutrz po powrocie z Opola.

Zeznania świadka, złożone z wielkim spokojem, wywarły na sali duże wrażenie.

* * *

Po przesłuchaniu Kwiatkowskiego przewodniczący odczytał szereg ulotek i artykułów red. Knake, będących w związku z zajściami opolskiemi.

Następnie przewodniczący odczytał telegram, nadesłany przez dr. Tomiaka, lekarza z Katowic, wezwanego na świadka. Dr Tomiak donosi, że nie może przybyć na rozprawę, lecz gotów jest złożyć zeznanie w konsulacie generalnym Rzplitej Polskiej w Bytomiu.

Przemówienie nadprokuratora Wolffa

Po ponownem zeznaniu św. Langera, zabrał głos nadprokurator Wolff. Na wstępie zaznaczył, iż sąd ma przed sobą młodzież, która w nadmierze uczucia patrjotyzmu dopuściła się aktu gwałtu. Prokurator stwierdza, że proces ten ma charakter wybitnie polityczny, lecz zaznacza, że zajścia, będące tłem procesu, zrodziły się z namiętności politycznych.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Wojna domowa w Chinach

Nankin, 11. 10. (PAT.) Wybuch wojny pomiędzy rządem narodowym i wojskami Feng-Ju-Hianga wydaje się nieunikniony.

Rząd narodowy wydał polecenie zaaresztowania 2 najwybitniejszych generałów Feng-Ju-Hianga z powodu udziału ich w akcie skierowanym przeciwko rządowi. Obaj generałowie ratowali się ucieczką.

Według otrzymanych tu doniesień, oddziały Feng-Ju-Hianga posuwają się ku Hankau w zamiarze stoczenia bitwy z wojskami rządowymi.

Komunikat, ogłoszony przez rząd nankiński, donosi o zorganizowaniu ekspedycji karnej przeciwko wojskom Feng-Ju-Hianga. Powodem zorganizowania ekspedycji jest według komunikatu nielojalna postawa gen. Feng-Ju-Hianga w stosunku do rządu.

Król Amanullah

Rzym. 11. 10. (Radjo.) W rozmowie z przedstawicielem dziennika włoskiego „Tribuna" były król Afganistanu Amanullah oświadczył, że wiadomość o zajęciu Kabulu przez wojska Nadir Khana ucieszyła go bardzo. Amanullah przypomniał dalej, że Nadir Khan jako jego były minister spraw wojskowych i głównodowodzący wojsk afgańskich był mu zawsze bardzo oddany, i wobec tego liczy on na niego bardzo. Gdyby jednak Nadir Khan zamierzał obwołać się królem, nie będzie mu złorzeczył. Przeciwnie, należy się jemu podziękowanie za jego zasługi i wypędzenie z kraju dotychczasowego władcy Bacha i Sakao, który, przywłaszczywszy sobie tron, w zupełności na niego nie zasługiwał. Chciałbym, mówił dalej Amanullah, tylko dobra mego ludu i życzę mu sprawiedliwych rządów i postępów, żeby był szczęśliwy.

Na zakończenie Amanullah oświadczył, że nawet w razie gdyby Nadir Khan miał zostać królem i jemu chciał powierzyć reprezentację dyplomatyczną Afghanistanu w Rzymie, przyjąłby propozycję bez wahania. Amanullah zamieszkuje w Rzymie willę na Via Noentana.

Migawki berlińskie

Panama braci Sklarków.

Berlin, w październiku.

Przez łamy dzienników berlińskich przelewa się lawina skandalicznych rewelacyj o aferze braci Sklarków. Historja panamy tej, ściśle związanej z socjalistyczną gospodarką komunalną metropolji Niemiec, jest następująca.

Przed kilku laty magistrat berliński postanowił zlikwidować prowadzony we własnym zarządzie „Wydział zaopatrywania", którego zadaniem było dostarczanie mundurów, odzieży, obuwia, bielizny i t. p. dla niższych, uniformowanych funcjonarjuszy zakładów miejskich w rodzaju przytułków dla starców, zakładów wychowawczych oraz szpitali. Posiadane znaczne zapasy wydziału magistrat sprzedał w drodze przetargu. Nabywcami byli bracia Sklarek. Po przeprowadzeniu transakcji nabywcy wystąpili z pretensją, że przejęty towar przepłacili o 100.000 marek i zażądali z tego tytułu monopolu na zaopatrywanie miasta. Monopol ten przyznano im na lat pięć i przedłużono na dalsze lat pięć. Gwarantował on Sklarkom obrót roczny 25—30 miljonów marek a więc w razie rzetelnej kalkulacji 3 miljony zysku rocznie.

Sklarkowie nie zadawalniali się jednak uczciwymi zyskami. Obroty ich firmy wynosiły rocznie przeszło 80 miljonów a zyski przekraczały sumę 10 miljonów. Osiągali to w ten sposób, że na podstawie fałszowanych faktur czerpali pełnemi garściami z kredytu w banku miejskim. Gdy podczas rewizji ksiąg

bankowych jeden z urzędników przypadkowo wykrył nadużycia, dług Sklarków bez pokrycia wynosił już 30 miljonów.

Wybuchł skandal i obecnie każdy dzień dorzuca do afery nowe, coraz bardziej kompromitujące momenty.

Okazało się, że Sklarkowie skorumpowali socjalistyczny magistrat od góry do dołu, tak samo większość radnych socjalistycznych i funkcjonarjuszy banku miejskiego. Prowadzili oni „listę ubrań" obejmującą 1.700 kont, na których figurowały nazwiska od nadburmistrza Bössa począwszy. Osobom tym Sklarkowie dostarczali garderobę pierwszorzędnej jakości, zamawianą u najdroższych krawców berlińskich po śmiesznie niskiej cenie. Pani Böss przedłożono rachunek, zresztą zignorowany przez panią nadburmistrzową, opiewający na sumę 400 marek za dostarczone futro z wykwintnego magazynu przy Kurfürstendammie, za które Sklarkowie sami zapłacili cztery tysiące marek. Za spodnie do konnej jazdy, uszyte u najdroższego krawca męskiego przy Unter den Linden, dla córki nadburmistrza policzyli Sklarkowie 36 marek. Burmistrz Schneider był z hojnymi braćmi „na ty", uczęszczał z nimi na wyścigi i brał udział w wystawnych przyjęciach, urządzanych w luksusowych willach oszustów. Oprócz tych „drobnostek" łączyły ze Sklarkami członków magistratu i niejednego czerwonego „ojca" miasta rozległe stosunki handlowe, których zbadaniem zajmuje się obecnie prokurator.

Panama Sklarków wywołała, rzecz zrozumiała, w szerokiej opinji publicznej miasta olbrzymie poruszenie. Jeśli w ten sposób — rozumuje się powszechnie — czerwony magistrat gospodarzył na tym małym odcinku swej działalności, jak w rzeczywistości przedstawiać się musi gospodarka w olbrzymim kompleksie administracji komunalnej? Co się dzieje na innych polach gospodarki, wobec których „transakcja" ze Sklarkami jest nieomal interesem „grosikowym"? Co się dzieje z setkami miljonów, obracanych na budowę kolei podziemnej, której jeden kilometr kosztuje 12 miljonów marek?

Ponieważ zaś ważkie te zapytania padają niejako w przededniu zbliżających się wyborów komunalnych, konsternacja w obozie socjalistycznym jest nielada. Wprawdzie prasa socjalistyczna rozwodzi się o „manewrze przedwyborczym reakcji", przeprowadzonym pod nieobecność Bössa, rokującego w Ameryce o pożyczkę na ratowanie finansów miejskich, lecz z ujawnionych dotychczas faktów czerwonej gospodarki wynika, że jest to obrona przepadłej z kretesem sprawy.

B. Zaremba.

Koniec lata na Krymie

Moskwa, 11. 10. (CEPS.) Jeszcze niedawno panowały na Krymie takie upały, że ludzie całemi dniami zmuszeni byli siedzieć w mieszkaniu i dopiero po zachodzie słońca mogli wychodzić na ulicę. W tych jednak dniach nastąpiła nagła zmiana pogody, przyczem temperatura gwałtownie spadła.

W górzystych miejscowościach krymskich spadł już nawet śnieg.

„Niebotyk" o 150 piętrach

Nowy Jork, 11. 10. (Radjo.) W Nowym Jorku rozpoczęto budowę „niebotyku" o 150 piętrach.

Budowa gmachu tego wysokości 400 m. kosztować będzie przeszło 75 miljonów dolarów.

Proces w Opolu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

które społeczeństwo opolskie przeżywało przez długi okres czasu. Sąd znajduje się w położeniu trudnem. Wielki zarzut postawiła mu prasa polska, nazywając ten proces „ukartowaną komedją". Również ze strony niemieckiej wydano ulotki, wymierzone przeciwko mówcy, zarzucając, iż kazał wypłacić polskim artystom zaliczkę na koszta podróży do Opola. Prokurator oświadczył, iż wezwanie na proces polskich świadków leżało nietylko w interesie ogólnych zasad sprawiedliwości, lecz również w interesie Niemców, gdyż w przeciwnym razie sąd mógłby się spotkać z zarzutem, że wyrok został wydany na podstawie jednostronnych zeznań świadków niemieckich.

Przechodząc do oceny samych wydarzeń, prokurator powiedział:

Chciałbym z tego miejsca wyrazić żywe ubolewanie, że czyny, zarzucane oskarżonym, są tem bardziej pożałowania godne, że skierowane były przeciwko bezbronnym ofiarom i osobom niewinnym, które były daleko od jakiejkolwiek agresywności w stosunku do niemczyzny, gdyż musiały słuchać swych przełożonych, aby nie narazić swej egzystencji. Czyny są tem bardziej pożałowania godne, że sprawcy w swojem uniesieniu napadli w brutalny sposób nawet słabe kobiety. Czyny te zasługują na najostrzejsze potępienie i zdaje się nie znajdzie się ani jeden uczciwy Niemiec, któryby zaaprobował walkę polityczną, prowadzoną podobnemi metodami.

Nawiązując do zeznań Wendy i Langera, prokurator nadmienił, że w związku z zeznaniami Bugla i Kwiatkowskiego, każdy musi odnieść wrażenie, że chodzi tu o jakieś nieprawdopodobne machinacje. Wątpliwości co do prawdziwości zeznań Wendy i Langera powstają już na podstawie zeznań muzyka Bugla, który zrobił wrażenie spokojnego i rozsądnego człowieka. Ci dwaj świadkowie, t. j. Wenda i Langer, dopuścili się oszustwa, gdyż zażądali odszkodowania i to w sumie bardzo wysokiej. Również świadek Kwiatkowski zaprzeczył zeznaniom Wendy i Langera. Wobec tego świadkowie ci stają w sprzeczności i prokurator doszedł do wniosku, że sprawa nie jest całkowicie wyjaśniona. Choćby nawet niejedno zeznanie świadków polskich było przesadzone, to jednak reszta stwierdzonych faktów jest dość obciążająca i wystarczająca, aby czyny te pozostawiły plamę na honorze niemieckim.

O tem, że na Śląsku niemieckim zdarza się zaczepianie mniejszości polskiej, prokurator wie. Pocieszającym objawem jest to, że są one odosobnione i drobnej natury. Tu i tam istnieją przeciwieństwa polsko - niemieckie i ujawniają się przy jakichś specjalnych okazjach; właśnie w Opolu okazją do tego było przedstawienie polskie. Władze niemieckie udzieliły zezwolenia na to przedstawienie i sprawa była załatwiona, lecz poważna część społeczeństwa niemieckiego nie była zadowolona z tego zarządzenia władz, co doprowadziło do wykroczenia.

Nawiązując do broszury Z. O. K. Z. p. t. „Tolerancja pruska w świetle wypadków opolskich", prokurator odpiera zarzut, jakoby policja zawiodła i nawet pomagała tłumom maltretować artystów polskich. Idzie tu o wypadek ze studentem medycyny Kurpielem, członkiem mniejszości polskiej, który miał żądać przytrzymania jednego z napastników, a któremu policjant miał odmówić obrony. Wynik śledztwa nie wykazał, że żołnierze Reichswehry brali udział w biciu artystów polskich. Z całym naciskiem zwraca się prokurator przeciwko zeznaniom świadka Szczerbakiewicza, który stwierdził, że widział, jak oficer Reichswehry odepchnął nogą artystkę, błagającą go o pomoc.

Prokurator stwierdza, że zajścia opolskie zaczęły się od podburzających artykułów w prasie, a następnie rozrzucaniem ulotek, co wskazuje na istnienie pewnej zmowy. Ze śledztwa i przewodu sądowego wynika jasno, że wśród organizacyj nacjonalistycznych istniała jakaś zmowa i pewna akcja demonstracji przeciwko przedstawieniu polskiemu. Wynika to z kampanji prasowej i ulotek. Spotkanie się oskarżonych w restauracji ratusza i obecność ich na przedstawieniu a potem spotkanie się w restauracji Stockhaus, skąd udali się gromadami na dworzec kolejowy, świadczy, że nie może tu być mowy o przypadkowem spotkaniu się oskarżonych. Prokurator nie uważa jednak aby dochodzenia wykazały istnienie zmowy celem pobicia artystów, a raczej przypuszcza, że raczej wzrastające z godziny na godzinę podniecenie w czasie przedstawienia doprowadziło do impulsywnego wybuchu namiętności.

Prokurator wnosi o uwolnienie większości oskarżonych!

Przechodząc do interpretacji pojęcia zakłócenia miru powszechnego, prokurator uważa, że mimo braku zmowy co do pobicia, oskarżeni podpadają pod odnośne przepisy kodeksu karnego.

Prokurator stawia wniosek o uwolnienie 10 oskarżonych, których obecność w tłumie nie została udowodniona i wnosi o uwolnienie oskarżonego Kaduka ze względu na jego wiek a zwłaszcza ze względu na jego niedorozwój umysłowy z tem, aby sąd udzielił mu nagany. Co do reszty oskarżonych, prokurator wnosi o ukaranie 8 miesiącami więzienia za ciężkie naruszenie miru powszechnego Nalewaję, Polstera i Centnera, dalej 6-miesięcznem więzieniem Wieszalę jako moralnie odpowiedzialnego za wypadki, 4-miesięcznem więzieniem Podsadę, Haupta i Michalczyka wreszcie 2-miesięcznem więzieniem Bernarda.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący przerwał obrady do godziny 15-tej.

Przemówienie zastępcy pobitych artystów polskich

O godz. 15 rozpoczęło się przemówienie zastępcy poszkodowanych adw. Simona.

Opole, 11. 10. (PAT.) Zastępca oskarżycieli ubocznych adw. Simon w 40-minutowem przemówieniu podkreślił, że podobne wypadki jak w Opolu nie wydarzyły się nigdzie w Niemczech. Oskarżeni wypierają się, że popełnili akty gwałtu. Przyznają się do winy tylko pół-idjota i uczeń, na których przerzuca się całą odpowiedzialność.

Adw. Simon polemizuje z wywodami prokuratora jakoby oskarżeni działali pod wpływem nadmiernego uczucia patrjotyzmu i stwierdza, że grają tu rolę inne motywy, a mianowicie chęć udawania bohaterów, zwłaszcza żądza ucisku. Ludzie ci potrafiliby wystąpić w taki sam sposób wobec własnych rodaków, o ile mieliby inne poglądy, lub należeli do innych ugrupowań partyjnych, czy religijnych, wreszcie gdyby mówili innym językiem. W obecnym wypadku chodzi o zorganizowanie pogromu artystów polskich, na co wskazują przygotowania jak artykuły dziennikarskie, ulotki i zebrania tych ludzi.

Adw. Simon jest zdania, że punkt wyjścia całej akcji stanowił artykuł red. Knake, który jest klasycznym przykładem, jak można nawoływać do nienawiści klasowej bez ściągania na siebie kary. Red. Knake napisał w swym artykule, że jeżeli władze pozwolą na przedstawienie polskie, to jednak ludność sama znajdzie środki, aby do tego nie dopuścić.

Adw. Simon uważa, że obecny proces nie ma charakteru politycznego, bo przedstawienie w Opolu nie było organizowane dla celów propagandowych politycznych. Urządzanie takich imprez ma zaspokoić jedynie potrzeby kulturalne ludności, mówiącej po polsku.

Wiadomo bowiem — mówił adw. Simon, — że 2/3, może nawet 3/4 ludności powiatu opolskiego podało podczas ostatniego spisu ludności język polski, część polski i niemiecki jako język ojczysty, a tylko 1/3 albo 1/4 sam język niemiecki. Około 90.000 osób w powiecie opolskim włada przeto językiem polskim, przyjazd teatru polskiego miał zaspokoić kulturalne potrzeby tych ludzi.

Nawiązując do wywodów prokuratora, mówca uważa, że wszyscy oskarżeni powinni być ukarani za naruszenie spokoju powszechnego. Wymiar kary pozostawia mówca sądowi i nie stawia w tym względzie konkretnych wniosków, domaga się jednak objektywnego wyroku, ażeby zagranicą nie wywołać pozoru, że sądy pruskie inaczej sądzą Niemców, a inaczej Polaków. Mówca ostrzega sąd, aby nie uległ wpływom ulicy.

* * *

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych, którzy usiłowali obniżyć przedewszystkiem wiarogodność zeznań świadków polskich. Domagali się oni, aby oskarżonych zwolniono lub też zmniejszono kary do minimum.

Wkońcu krótką replikę wygłosił prokurator, polemizując z wywodami obrońców.

O godz. 9.30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wyrok na jutro o godz. 13-tej.

O lot „Zeppelina" do bieguna północnego

Berlin, 12. 10. (Tel. wł.) W związku z prowadzonemi w Berlinie rokowaniami w sprawie ekspedycji naukowej do bieguna północnego pod przewodnictwem Nansena za pomocą „Grafa Zeppelina", załoga sterowca po naradzie zawiadomiła kierownictwo statku powietrznego, że z finansowych i technicznych względów solidarnie odmawia swego udziału w locie. Zwłaszcza starsi członkowie załogi, posiadający wieloletnie doświadczenie, wystąpili z twierdzeniem, że „Zeppelin" nie nadaje się do lotu w okoliczne arktyczne.

Owe „votum nieufności", wyrażone „Zeppelinowi" przez jego załogę, wywołało w całych Niemczech silne przygnębienie.

B. Z.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

W całym kraju przeważnie pochmurno z drobnemi deszczami. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie lub południowo - zachodnie.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

43)

— Zupełnie tak, jak pan, panie Braul, bo czyż kupienie wędzarni od tych chciwych a nieufnych kaszubów za marki niemieckie kosztowało coś pana, lub im coś dało?

Zjadliwy uśmiech Jelowera, jak płomyk na bagnie, huśtał się na jego woskowej twarzy, przerażając Braula i zmuszając go do wycofania się z poruszonej niebacznie sprawy.

— Pan się wykręca kiepskiem sianem, panie Jelower — seplenił niewyraźnie w odwrocie.

Ale Jelower teraz już nacierał. Tak, skorzystał w swoim czasie z tchórzostwa Braula i nabył za bezcen jego majątek pod Gdynią, zobowiązując się dostarczać mu wszystko siano z łąk swoich po cenie niezwykle niskiej. Nie mógł zapomnieć też Braulowi tego, że go obalił w wyborach do senatu, że mu popsuł szyki w tranzakcji o kabotaż przybrzeżny, że, popierając swoje maszoperje gdańskie, copockie i helskie, nie wypuszczał ryb z jego stawów na rynek gdański. Nareszcie mógł mu się odwdzięczyć, nareszcie mógł go zaszachować i pokazać mu zęby wilcze, niebezpieczne dla tchórza.

— Nie dam panu więcej powodów do narzekania na moje siano — podkreślił ostatnie słowo — przestaję być pańskim dostawcą, ponieważ łąki swoje nawadniam i zaczynam wielką hodowlę ryb.

Braul speszył się, ale nie chciał sprawić tego wrażenia. To też gęsta szczecina zarastająca wypukłe jego czoło przesuwała się raz w raz do góry i na dół, a powieki chlapały nerwowo po wyłupiastych gałach, jak u podrażnionego pawjana.

Znał dobrze tego niebezpiecznego gracza i wiedział, co o nim myśleć, ale każdorazowe zmierzenie się z jego obezwładniającem szyderstwem, z jego zimnym spokojem i pewnością siebie — musiało go drażnić, podniecać i oburzać, jak kolor czerwony drażni indyka, choćby to było tylko odbicie jego własnych korali. Braul widział w nim i czuł swoją własną naturę i to go doprowadzało właśnie do wściekłości — zwłaszcza dlatego, że jeszcze przed dwoma laty z sadystyczną niemal przyjemnością obserwował tę bezsilną wściekłość szczwanego spekulanta, kiedy sam był w stanie przycisnąć go do muru.

Odwróciła się fortuna. Dziś tryumfował Jelower.

— Tak, tak, panie Braul. Za dwa lata będę mógł dostarczać ryby wagonami... Stwarzam syndykat i... rynek będzie mój.

— Komu, komu pan będzie dostarczał te ryby?! — więznącym w skurczach gardła głosem protestował apoplektyczny grubas. — Przecież ja ich od pana nie kupię! A jeżeli ja nie...

— Będę dostarczał panu... Soplicy — przerwał zimno Jelower.

— O?! — zdołał już tylko wydobyć z wnętrza swej gardzieli i spojrzał rozszerzonemi źrenicami na amerykanina.

To nie był już shoking, to nie było tylko drażnienie. To był cios. Po Soplicy można się było wszystkiego spodziewać. Braul zrozumiał teraz ostrzegawcze słowa Jelowera: stwarzam syndykat. Jelower trzymał dłoń na pulsie. Braul stanął wobec alternatywy. Mógł iść ręka w rękę z Soplicą i wyrzec się wszystkiego, co stanowiło nasiąkniętą protestem jego duszę, albo musiał w łączności ze swoją grupą zmierzyć się z nim, używając wszelkich środków, dostępnych sprytowi umysłu i... dłoni ludzkiej, byleby tylko złamać groźny rozmach zamorskiego rekina.

Od tej myśli jednak zamarło wszystko w Braulu. Był to paniczny strach, trzęsąca całem ciałem groza mieszczucha, któremu teraz obca jego interesom tradycja nakazywała czynić to, co mogło być przecież tylko udziałem... bohatera narodowego nie — zbrodniarza!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Inowrocław

Agencja „Kurjera Poznańskiego“ w Inowrocławiu mieści się od dnia 9 października 1929 r. w

KIOSKU

w Inowrocławiu

przy ul. Król. Jadwigi nar. ul. Toruńskiej.

Zamówienia oraz przedpłatę prosimy uskuteczn ać odtąd tylko w powyższym kiosku. Nowa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po c nach oryginalnych bez żadnych dopłat. Dostawa gazety odbywa się jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Sobota, 12 października 1929

Słońce: wschód 6,12 — zachód 17,05; — długość dnia 11 godz. 53 min.
Księżyc: wschód 15,37 — zachód 23,30; — po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Maksymiljan; jutro Edward
Kal. słow.: Grzemisław; jutro Ziemisław.

Zebrania

Dziś o 19,30 Koło Śpiewu „Gędźba“ (Winiary) u p. Jędroszkowiaka, Urbanowo;
o 20 Tow. Przem. (Jeżyce) u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Kl. Sp. „Sparta“ u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
— Kasa Pogrzebowa Stróżów Miasta Poznania w lokalu posiedzeń przy Nowym Rynku:
Jutro o 9 Drużyna Błękitna w sali amarantowej ul. Słowackiego 19;
o 10 krawcy i krawcowe konfekcyjni u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 10 Tow. Hodowli Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych „Canaria“ u p. Jarockiego. ul. Masztalarska 8 a;
o 10,30 Tow Hodowców Gołębi Pocztowych „Wesoła Nowina“ u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;

Różne

Dziś o 10 w Kolegjacie Farnej nabož. żał. z okazji rocznicy zgonu śp. Heljodora Święcickiego, I rektora U. P.;
o 18,30 Kino parafj. (Kościół Zmartwychwstania na Wildzie): „Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich“;
o 20 Stow. Urzędników Komunalnych zabawa jesienna w „Boulevard“, pl. Nowomiejski;
o 20 Oddział Pozn. Zw. Zaw. Automobilistów zabawa w Ogr. Zool.;
Jutro o 15 Stow. P. P. Mił. Św. Wincentego (Fara) podwieczorek w salach „Boulevard“ pl. Nowomiejski 5. Poza obfitym bufetem program przewiduje moc niespodzianek dla dorosłych i dzieci.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Adamiaków Frankowej o godz. 15,15, ul. Śniadeckich 13

Licytacje

Dziś o 9 G. Wilda 47 — 2 szafy do akt;
o 9 ul. Św. Józefa 6 — umywalnia. 2 nocne stoliki, szafa z lustrem, krzesła;
o 9,30 ul. Przemysłowa 26 — szafa do książek, biurko z krzesłem, kanapa z obudow. i lustrem, stół, fortepian, serwanta, kredens, fotele, zegar, dywany, obrazy, masz. do pisania,
o 10 Wierzbięcice 39 — kanapa z obud i lustrem, 4 fotele, etażerka, szyfonierka, dywan;
o 10 ul. Matejki 40-41 — szafa do książek;
o 11 M. Garbary 5 — ubrania letnie;
o 11,15 ul. Wrocławska 14 — biurko, kanapa;
o 11,30 ul. Strumykowa 19-20 — 200 garn. klamek, 1000 oliw mosiężnych do okien;
o 12 G. Wilda 78 — lustro z podst., kanapa, stół, fortepian;
o 12 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy.
o 14 ul. Spokojna 18 — maszyna do pisania;
o 16 G. Wilda 71 — stół, krzesła, umywalnia, gotowalnia z lustrem, kredens, futro, biurko, leżanka, szafa do ksiąg, radjoaparat;
o 17 ul. Szwajcarska 18 — umywalnia, szyfonierka, lustro, kanapa, fotele, stojak;

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Hrabina“ — opera Moniuszki.

Teatr Polski

DZIŚ — „Maman do wzięcia“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Panienka z dancingu“ — gośc. występ Antoniego Fertnera.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Akademja ku czci Pułaskiego

Podniosła uroczystość w auli uniwersyteckiej

Jak już pokrótce donosiliśmy w ostatniem wydaniu „Kurjera Pozn.“, dzień wczorajszy upłynął w Poznaniu pod znakiem wspaniałej i podniosłej uroczystości ku uczczenia stopięćdziesiątej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego

Rano o godz. 9 odbyła się w kościele Farnym uroczysta msza żałobna, na którą przybyli reprezentanci władz miejskich, wojewódzkich i wojskowych oraz cały korpus oficerski miejscowego garnizonu. Poza tem wszystkie lokalne organizacje społeczne i wojskowo - wychowawcze wydelegowały dość liczny zastęp swych członków.

Po nabożeństwie odbyła się przed zamkiem wielka defilada wojskowa, która mimo wczesnej pory zgromadziła tłumy publiczności.

Na tem zakończono przedpołudniową część obchodu.

Zapowiedziana na godz. 6 popołudniu wielka akademja w auli uniwersyteckiej zgromadziła bardzo dużo publiczności. Dawno już nie byliśmy świadkami tak imponującej uroczystości przy szczelnie zapełnionej sali.

Akademję otworzył komendant placu pułk. Malczewski, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie, po którem nastąpiły popisy muzyczno-wokalne. Następnym punktem uroczystości był referat dyrektora Bibljoteki Raczyńskich, dr. Andrzeja Wojtkowskiego, na temat „Stanowisko Kazimierza Pułaskiego w dziejach polskich i powszechnych“. Prelegent w doskonale opracowanym odczycie dał możliwie (ze względu na brak materjałów) jak najlepszy obraz wszystkich czynów i pracy Pułaskiego, który odegrał kolosalną rolę w walce o wyswobodzenie z pod jarzma narodu polskiego.

Za piękny ten referat zgromadzeni obdarzyli prelegenta burzliwymi oklaskami.

Dalszy ciąg obchodu rozpoczął się śpiewem „Hasła“. Chór ten pod dyr prof. Kwaśnika wykonał „W Tatry“ M. Surzyńskiego i „Pieśni żołnierza“ J. Galla. Na zakończenie akademji wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Stanów Zjednocz. Ameryki Północnej, poczem orkiestra wojskowa odegrała narodowy hymn amerykański.

W Warszawie

Wczorajszy obchód 150-ej rocznicy śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego uczciła stolica szeregiem podniosłych uroczystości. Na wszystkich gmachach państwowych, samorządowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych. W wielu wystawach widniały wizerunki bohatera. W mieście panował nastrój podniosły.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana ks. kard. Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował mszę św. Na nabożeństwie obecny był Prezydent Rzplitej w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego, przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, korpus dyplomatyczny i attaches wojskowi w Warszawie. Kościół wypełniony był tłumami wiernych. Po skończonem nabożeństwie ks. kard. Kakowski zaintonował hymn „Boże coś Polskę“, odśpiewany w skupieniu przez obecnych na nabożeństwie.

Około godz. 12-tej na placu Saskim odbyła się defilada oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni i hufców szkolnych P. O. W.

o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej.

Za stołem prezydjalnym, nad którym zawieszono portret bohatera narodowego, zasiedli prezydent miasta inż. Słomiński, charge d'affaires St. Zjedn. p. Benton i inni. Na sali przybranej zielenią, sztandarami polskimi i amerykańskimi, w pierwszych rzędach krzeseł zajęli miejsca ministrowie, kard. Kakowski, biskup polowy ks. Gall, ambasador francuski Laroche, ambasador włoski Franclin, posłowie Czechosłowacji, Danji i Finlandji, charges d'affaires Belgji, Chili, Jugosławji, Norwegji, Bułgarji i Hiszpanji, wszyscy attaches wojskowi, akredytowani w stolicy, pełny skład poselstwa St. Zjedn., przedstawiciele armji, członkowie komitetu obchodu, delegacje stowarzyszeń i młodzieży oraz licznie zgromadzona publiczność, która wypełniła salę po brzegi. Na podjum ustawiły się delegacje organizacji b. wojskowych ze sztandarami.

Akademję zagaił imieniem władz miejskich prezydent miasta Słomiński. Orkiestra wykonała hymn narodowy Stanów Zjedn., poczem w zastępstwie nieobecnego w Warszawie posła Stanów Zjedn. p. Steetsona wygłosił przemówienie charge d'affaires p. Benton. Po przemówieniu tem, nagrodzonem rzęsistemi oklaskami, orkiestra odegrała hymn narodowy polski, a następnie prezydent miasta odczytał tekst depeszy, jaką postanowiono wysłać do prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Północnej Hoovera.

Depesza brzmi: W dniu dzisiejszym Stany Zjednoczone i Polska czczą zasługi polskiego i amerykańskiego bohatera Kazimierza Pułaskiego. Społeczeństwo polskie, widząc w czynach Kazimierza Pułaskiego symbol bratnich ideałów, ożywiających dusze amerykańskie i polskie, przekonane jest, że święto 2 państw, czczących tego zasłużonego wspólnego wojownika, będzie nowym węzłem, zacieśniającym ich przyjaźń. W całym narodzie polskim rozbrzmiewa dziś jednym wspólnym okrzykiem: „Niech żyje wolność, równość i sprawiedliwość, idea wspólna Waszyngtona i Pułaskiego. Niech żyje wieczne braterstwo Polski i Stanów Zjedn. Ameryki Północnej!“ (—) Zygmunt Słomiński, prezes stołecznego komitetu obchodu 150-lecia śmierci Kazimierza Pułaskiego, prezydent m. stoł. Warszawy. Tekst ten zebrani przyjęli z wielkim aplauzem.

Po przemówieniu mecenasa Sulimowskiego pani Crawford zadeklamowała najpierw w języku angielskim a następnie polskim wiersz poety amerykańskiego Langfellew p. t. „Sztandar Pułaskiego“.

Na zakończenie akademji orkiestra wykonała polski hymn narodowy.

Uroczystości zamknęło przedstawienie galowe w Teatrze Narodowym, który wystawił „Konfederatów Barskich“.

We Lwowie i Krakowie

Lwów. 11. 10. (PAT.) Dziś w godzinach porannych odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo z okazji 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj oraz tłumy publiczności.

Wieczorem odbyła się w ratuszu uroczysta akademja.

Kraków. 11. 10. (PAT.) Dziś z okazji 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego, bohatera narodowego, w wszystkich szkołach krakowskich zarówno średnich jak i powszechnych nauczyciele historji wygłosili okolicznościowe przemówienia poczem odbyły się poranki z produkcjami muzycznemi.

Do młodzieży akademickiej

Poznański Komitet Akademicki wzywa ogół młodzieży akademickiej Poznania do gremjalnego wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Rektora Heliodora Święcickiego, które odbędzie się dzisiaj, t. j. w sobotę o godz. 10 rano w kościele Farnym.

Zderzenie autobusu z wozem

Na rogu Woźnej i Wielkich Garbar zderzył się autobus kursujący pomiędzy Poznaniem a Wągrowcem z wozem firmy Rocławski. Przy zderzeniu upadł na bruk woźnica Jan Chałupka, zamieszkały przy ul. Poznańskiej 21 i doznał ciężkiego wstrząsu.

Ofiarę wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Skutki nadużycia alkoholu

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj około godziny 18 niejaki Konstanty Machuderski z Kalisza (Garncarska 5).

Przechodząc ul. Św. Marcina, Machuderski, zderzywszy się z pewnym przechodniem, upadł i uderzył głową w okno wystawowe Spółdzielni Spożywczej „Zgoda“. Uderzenie było tak silne, że szyba została rozbita a Machuderski przeciął sobie o wystający kawał szyby dotkliwie szyję. Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe, przyczem okazało się, iż Machuderski był pijany.

Po odstawieniu do aresztu policyjnego, Machuderski pod działaniem alkoholu pozrywał z krwawiących ran bandaże, wskutek czego musiano go odstawić do lecznicy miejskiej celem ponownego nałożenia opatrunku. (k)

Najechany przez samochód

Na ul. Półwiejskiej najechany został przez samochód P. Z. nr. 43 250 — 42-letni Ignacy Szymaniak, zamieszkały przy ul. Łąkowej 13 i odniósł obrażenia na głowie.

Poranionego przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie dokonano opatrunku. (k)

Tragedja bezrobotnego

W bramie jednego z domów przy ul. Woźnej znaleziono wczoraj popołudniu leżącego w stanie zupełnego wycieńczenia 18-letniego Władysława Maćkowiaka. Maćkowiak jest bezrobotny i bezdomny. Odstawiono go do przytułku na ul. Łaziennej. (jj)

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę w dalszym ciągu głośne arcydzieło filmowe pod tytułem:

„Człowiek z tłumu“

reżyserji genjalnego King Vidora, niezapomnianego twórcy „Wielkiej Parady“. — Na wczorajszej premjerze wspaniały ten film wywołał prawdziwy zachwyt wśród publiczności. Oryginalny i mocny scenarjusz, cały szereg niezwykłych efektów, doskonała reżyserja i świetna gra wszystkich artystów z Eleanor Boardman i JAMESEM MURRAYEM na czele sprawia, iż obraz wywołuje potężne wrażenie.

Spodziewać się należy, że publiczność poznańska skorzysta z nadarzającej się sposobności podziwiania naprawdę wielkiego filmu i podąży tłumnie do „Słońca“.

Jak widzimy z dotychczasowego repertuaru, teatr „Słońce“ w bieżącym sezonie daje nam tylko największe przeboje a filmy takie, jak „BEZBOŻNE DZIEWCZĘ“, „ŁÓDŹ PODWODNA S. 44“, rewelacyjny film „BURZA NAD AZJĄ“ i wyświetlany obecnie „CZŁOWIEK Z TŁUMU“ — ujrzymy na ekranie „Słońca“ piąty z rzędu wielki film p. t. „SKAZANIEC ZE STAMBUŁU“. Jest to jeden z najwspanialszych i najnowszych filmów, w którym po raz pierwszy podziwiać będziemy nową gwiazdę filmową BETTY AMANN, która zapowiada się jako prawdziwa rewelacja. P. 3301

Mimochodem

Kto da więcej?

Chodząc po Wesołem Miasteczku jeszcze za czasów Pewuki — oczywiście — nigdy nie przypuszczałem, aby poczciwi ludzie, którzy porozstawiali tam swe budy, mieli jakikolwiek inny cel oprócz zabawienia i rozweselenia bliźnich.

Wierzyłem, że rozkoszny pan, wołający z przekonaniem: „Kto nie ma humoru, ten go z pewnością u nas nabędzie!“ — jest apostołem śmiechu i radości życiowej; że pulchny właściciel dzikiego osła z rozczuleniem notuje sobie każdy uśmiech jakiegoś wyleczonego na cudownej maszynie neurastenika.

A tu rozczarowanie!

Wyobraźcie sobie państwo — wszystko to było robione dla pieniędzy. I do tego przedsiębiorcy (język ojczysty — niemiecki) nie popłacili podobno podatków a Izba Skarbowa opieczętowała im budy i puści je zapewne na licytację.

A więc kolejka górska — opieczętowana. Ślizgawka wodna — również. Dziki osioł, salon śmiechu, autosport, wieś arabska! — wszystko pod władzą komornika.

Nawet cudowny zegar Sobolewskiego z Wilna...

I wiecie Państwo, co jeszcze?

Oto cyrk pchel!

Ciekawym, co się z temi biednemi stworzeniami dzieje? Czy nie przymierają głodem? Czy nie jest im zimno?

Wyczekuję niecierpliwie licytacji.

— Komplet pchel! — zawoła komornik. Tresowane. Tańczą, walczą na szpady, chodzą po linie. Wszystko tylko za tyle a tyle.

Kto da więcej?

Biedne, wesołe miasteczko, jak brutalnie zerwano z ciebie świecidełka, któremiś kusiło.

Biedne bezpańskie pchełki!...

Digamma.

Pożyteczna nowość

W ostatnich dniach pojawiły się na ulicach Poznania wózki. które oprócz gorących kiełbasek sprzedają również herbatę.

Pożyteczny ten pomysł odciągnie z pewnością niejednego zziębniętego przechodnia od pokusy „sznapsa". (jj)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Konfiskata.** Na zarządzenie władz w dniu wczorajszym skonfiskowano „Berliner Lokalanzeiger" nr 480 z d. 11 listopada rb. za artykuł pod tytułem: „Fuenf Monate Gefaengnis fuer die drei deutschen Studenten". W artykule tym „Berliner Lokalanzeiger" wyraża się obelżywie o sądach polskich, dowodząc, że niezawisłość trybunału sądowego była problematyczna. (k)

— * **Towarzystwo Uczniów Handlowych w Poznaniu,** pod którego sztandarem skupia się młodzież kupiecka, urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 19.30 w sali „Domu Amarantowego" przy ul. Słowackiego 19-21 wieczór słowa i muzyki. Na program składają się popisy własnej. na wysokim poziomie stojącej orkiestry, gry fortepianowe, śpiewy, deklamacje i t. d Słowo wstępne wygłosi prezes T. U. H. p L. Tronowicz. Całość zapowiada się znakomicie. Kuratorjum Towarzystwa tworzą pp.: Wł. Ziętek, St. Szulc, Z Adamski, Fr. Sparty i R. Pięta. (z)

— * **Nowa placówka.** Przy ul. Wronieckiej 11 powstała nowa placówka hurtownej i detalicznej sprzedaży wszelkich artykułów elektrotechnicznych. Właścicielem nowego przedsiębiorstwa jest p Fr. Napierała, który jako rutynowany fachowiec z pewnością rozwinie przedsiębiorstwo swe do wielkich rozmiarów Nowej placówce „Szczęść Boże". (z)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Inowrocław.** (Postrzelenie.) W tych dniach został napadnięty i pobity przez Władysława Ćwiklińskiego z Łagiewnik zamieszkały tamże Gustaw Habig. Napadnięty w obronie własnej strzelił z rewolweru i zranił Ćwiklińskiego lekko w brzuch. Poranionego odstawiono do szpitala w Strzelnie. (k.)

— * **Wielichowo.** (500-lecie miasta.) Wielichowo obchodzi w niedzielę, 13 bm. 500-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpocznie się zbiórką obywateli i stowarzyszeń o godz. 10 na rynku; następnie odbędą się: pochód. nabożeństwo, uroczyste posiedzenie rady miejskiej, wspólny obiad i zawody sportowe.

— * **Krotoszyn.** (Pożar.) Pożar, spowodowany przez dzieci, wybuchł w zabudowaniach Ludwika Palczewskiego w Ligocie. Spaliła się obora i stodoła z żniwem, wartości około 1 000 złotych. Pogorzelec nie był ubezpieczony. (k.)

— * **Września.** (Tyfus.) Na obszarze dworskim Zielenice pow. Września, wybuchła epidejma tyfusu brzusznego. — Dwanaście osób odstawiono do szpitala we Wrześni. Przyczyną zarazy jest prawdopodobnie spożywanie niezdrowej wody

— * **Szubin.** (Pożar.) Spalił się tu dom mieszkalny p. Marji Czeszewskiej. — Straty powstałe przez pożar ocenia się na 10 tys. złotych, z czego 7 tys. złotych pokrywa ubezpieczenie. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. (k.)

— * **Wolsztyn.** (Włamanie.) W Błoni Jabłońskiej włamano się do mieszkania miejscowego nauczyciela p. Henryka Arndta i skradziono bieliznę i odzież wartości około 1 000 złotych.

— (Pożar.) W Błotnicy zapalił się dom mieszkalny p. Stefana Łabędzkiego. Ogień stłumiono szybko, tak. że straty wynoszą około 1 000 zł. Pożar powstał przez zapalenie się od lampy, przystawionej zbyt blisko łatwopalnych materjałów. (k.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś. w sobotę „Hrabina". W niedzielę, 13. b. m. o godz 15 po cenach znacznie zniżonych „Halka" z pp Marynowicz. Czekotowskim, Perkowiczem i Zatheyem; kapelmistrz p. Tyllia. Wieczorem atrakcyjna operetka „Hrabina Marica", która stale wypełnia widownię do ostatniego miejsca. W tytułowej partji wystąpi p. Mela Grabowska. mając wybornych partnerów w osobach pp. Fontanówny, Bratkiewicza, Gruszczyńskiego, Raczkowskiego i Sendeckiego; kapelmistrz p. Leszczyński.

„Blanchefleur", opera Kienzla, po kilkuletniej przerwie ukaże się we czwartek, 17 bm. z gościnnym występem Józefa Wolińskiego. W partji tytułowej wystąpi p. Fedyczkowska; kierownictwo muzyczne kapelmistrza Tylji; reżyserja p. Urbanowicza.

Teatr Polski. Dziś po raz 113 niesłabnąca w powodzeniu świetna krotochwila Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia", którą publiczność przyjmuje entuzjastycznie. Jutro po południu po cenach znacznie zniżonych arcykomiczna krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony"; wieczorem c[illegible]tnia nowość repertuarowa Z. Kaweckiego „Para nie para".

Teatr Nowy. Dziś i jutro ostatnie pożegnalne występy Fertnera Dziś. w sobotę po raz ostatni „Panienka z dancingu" ciesząca się powodzeniem na scenie Teatru Nowego. W roli Woreczka ujrzymy znakomitego naszego gościa Antoniego Fertnera. W roli Marysi p. H. Cieszkowską.

Jutro, w niedzielę po raz ostatni rekordowy „Pan naczelnik.. to ja!" z Antonim Fertnerem w roli samozwańczego pana naczelnika. Będzie to ostatni gościnny występ znakomitego naszego gościa przed wyjazdem do Warszawy.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 11. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,39; Berlin za 100 zł noty większe 46,82.50—47,22.50; wypłaty na Warszawę i Poznań 46.92.50—47.12.50; na Katowice 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 47,61—47,76; wypłaty na Warszawę 57,58 do 57,79; Praga za 100 zł 377,75—379.75; Wiedeń za 100 zł 79,58.50; Zurych za 100 złotych 58.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 11. 10. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; Zieleniewski 82.50; Parowozy 25; Elektrownia w Sierszy 76,00.

Lwów, 11. 10. (PAT.) Akcje: Tesp 130.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 11. 10. (PAT.) Zboże: Żyto 24,25—24,50. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 11. 10. (PAT.) Zboże. Notowania bez zmiany.

Monopol zapałczany w Niemczech.

Berlin, 12. 10. (Tel. wł.) Rokowania rządu niemieckiego z Ivarem Kreugerem o monopol zapałczany weszły w okres finalizacji.

Wzamian za wyłączność handlu zapałkami na lat 50 szwedzki król zapałczany udzieli Niemcom pożyczkę w wysokości 500 milj. mk.

Monopol pociągnie za sobą podrożenie zapałek o 40 proc. B. Z.

Notowania dewiz z dnia 11 października 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	57.61	46.925	43.39	11.25	—	377.75	58.60	79.58
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.43	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R. M.	—	—	58.415	20.39	23.83	6[illegible]7.50	304.75	123.42	169.43
Belgja	5	123.94	100 belg.	—	—	2.494	34.86	13.95	555.50	—	72.19	99.[illegible]5
Bukareszt	9½	172.—	100 l.	—	—	—	517.50	[illegible].59	15.15	20.01	3.07	4.22
Budapeszt	[illegible]	155.90	100 pengo	—	—	73.[illegible]6	27.89	17.45	—	588.75	90.31	123.90
Holandja	5½	358.31	100 gld hol.	358.85	—	168.79	12.09	40.2[illegible]	—	—	208.15	285.72
Kopenhaga	5½	238.88	100 k. d.	—	—	111.39	18.20	26.72	—	—	138.25	189.70
Londyn	6½	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.00	20.378	—	4.86	123.93	164.17	25.17	34.56
Nowy York	6	8.91 41	1 dolar	8.9[illegible]	—	419.80	486.55	—	25.46	33.74	517.35	710.05
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc	35.01	—	16.43[illegible]	123.93	3.92	—	132.46	20.3[illegible]	27.86
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.39	—	12.994	164.43	9	75.50	—	15.31	21.01
Rzym	[illegible]	172.—	100 l.	46.69	—	21.925	92.95	2	138.45	176.5[illegible]	27.08	37.18
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc.	172.37	—	80.945	25.17	[illegible] 3	492.25	652.35		137.24
Sztokholm	5½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.30	18.[illegible]7	26.8[illegible]	—	—	138.75	190.50
Wiedeń	8½	125.43	100 szyling	125.34	—	58.86	34.62	14.09	—	474.46	72.77	—

Ceny znacznie zniżone — właśnie obstugi!

Cukiernia - Śniadalnia - Restauracja

ul. Marszałka Focha 4 **„EUROPA"** ul Marszałka Focha 4

DZIS w SOBOTĘ, dnia 12. bm. polecam uprzejmie **od godz. 11 przed poł. mięso z kotła, wyborną kiszkę białą z kapustą, kaszanki, nogi wieprzowe**

i inne specjalności swej znanej wybornej kuchni.

Dobrze pielęgnowane piwa i napoje — Koncert artystyczny.

Łaskawym względom poleca się

„EUROPA"

zpw 19538 ***Antoni Wiśniewski***

Ceny znacznie zniżone — właśnie obstugi!

Wielkie

przedsiębiorstwo restauracyjne

z salami, ogrodem, tarasem i t. d., w mieście prowincjonalnem, z powodu posiadania k.lku przedsiębiorstw **oddam zaraz** na własnych warunkach, z mieszk 5-pokojowem. Gotówki 15 000,— zł. Zgłoszenia: Kurjer Pozn. — **Agencja Ostrów (Wielkop.)** nw 4594

Inżyniera - mechanika

władającego niemieckim językiem, Warsztatowca — dokładnie obeznanego z budową maszyn rolniczych remontem lokomobil, młocarń parowych i najnowszym systemem pracy — poszukuje **Unia Zjednoczone Fabryki Maszyn Sp. Akc. Oddział Chełmno (Pomorze)**, dokąd należy kierować wyczerpujące oferty Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. dw 2437

STEFAN TWARDOWSKI

Poznań, Stary Rynek 79

wł.: **Bolesław Wężyk**

Tel. 36-04

skład żelaza, maszyny i narzędzia rolnicze, sprzęty kuchenne, lodownie, maszynki do lodu. łóżka metalowe, materace wyściłane, siatki na płoty, aparaty i słoje do zapraw itd

Pp 10516-20,324

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Antyki
wielki wybór. Bracia Pióro. Aleje Marcinkowskiego 28. Kw 971

Antyki
Stary Rynek 78 pierwsze piętro rpw 7164

8 DO WYNAJĘCIA

Wolne
mieszkanie 5 minut od dworca Ławica Zgłoszenia Restauracja dworcowa. Wilczyński zdpw 61 944

14 DZIERŻAWY

Piekarnia
w pełnym biegu z mieszkaniem w Poznaniu zaraz do wynajęcia Zgłoszenia Kurjer zdp 62 151

Stajni
poszukuję. Zgłoszenia Kurjer zdpw 62 166

22 ROZMAITE

Gramofony
i płyty poleca Brudziński i S-ka. Al. Marcinkowskiego 8 na I. piętrze. Wymiana starych płyt. naprawa mechanizmów. tel. 40-51. zdw 61 787

Kołdry
wykonuje z dostarczonego materjału. Smoczyńska. Kwiatowa 8. zdp 61 715

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dekorator
ekspedjent branży bławatów konfek. artyk. damskich. męskich poszukuje posady Oferty Kurjer zdpw 61 535

Kuchmistrz
wydoskonalony w swoim zawodzie. uczciwy pracowity przyjmie każdą posadę. miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurjer zdpw 62 059

Malarz
lat 34. żonaty samodzielny z własnem warsztatem na wszelkie prace malarskie i godła prócz tego przyjmie portjerstwo prace biurowe i t. p. większem przedsiębiorstwie ewentl. z mieszkaniem. Oferty Kurjer zdw 61 578

Pierwszorzędna
gospodyni. kucharka. która zna wykwintną warszawską kuchnię. wypiek ciasta poszukuje posady do kasyna. internatu majątek lub do jednej osoby Walczak Strumykowa 15 Poznań Zgłoszenia od 1—5 godz. zdw 61 590

Kucharka
początkująca skromna i uczciwa. szuka posady najchętniej do mniejszego dworu od 15. 10. lub 1 11. Łaskawe zgłoszenia Kurjer

Gospodyni
i pokojowa poszukuja posady od 1 11. Oferty Kurjer zdw 61 660

Gospodyni
w średnim wieku. czysta pracowita. energiczna. poszukuje posady najchętniej do kawiarni. restauracji lub hoteli. spanie może być poza domem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 61 818

Pielęgniarka
kilkoletnią praktyką poszukuje posady do niemowlęcia lub chorej osoby Zgłoszenia Kurjer zdw 61 547

Panienka
lat 21 z lepszej rodziny znająca szycie haft. przyjmie posadę do dzieci. najchętniej na wsi Do składu krótkich towarów kolonjalnego piekarni lub do bufetu. Oferty Kurjer zdw 61 665

28 WOLNE MIEJSCA

1.500—3.000
złotych miesięcznie zarobić może każdy Wypłacamy natychmiast najwyższą prowizję gotówką i zaliczkujemy Przy energicznej pracy wysoka pensja Okazja dla agentów losowych i ubezpieczeniowych Wszystkich pouczamy. Zgłoszenia skrytka pocztowa 83. Lwów np 3596

Przedpłata na październik 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodn. dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez poczte poza Poznaniem miesięczi ie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie. strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodownia.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18 30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przed południ. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 1.9.